

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prerabierata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 20 i strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpaltów
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ „ „ strona 10 szp
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 200
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Min. Kwiatkowski

w drodze do Łodzi

WARSZAWA, 6.2. (PAT). W dniu dzisiejszym o godzinie 6 wieczorem wyjechał do Łodzi p. minister przemysłu i handlu, Kwiatkowski, celem zapoznania się na miejscu z potrzebami przemysłu łódzkiego. P. ministrowi towarzyszy wiceminister Doleżał, dyrektor departamentu przemysłowego Dąbrowski, szef sekretariatu Pêche i sekretarz osobisty Barański.

Narada ministrów

nad sprawami G. Śląska

WARSZAWA, 6.2. (PAT). Dziś w godzinach popołudniowych odbyła się w prezydium rady ministrów konferencja w sprawach Górnego Śląska. Przewodził p. wicepremier Bartel. W konferencji tej wzięli udział pp. ministrowie: spraw wewnętrznych, oświaty i wyznań rel., spraw zagranicznych oraz przemysłu i handlu. W obradach uczestniczył również wojewoda śląski, Grażyński.

Doniosłe obrady

z w.-premierem Bartlem

WARSZAWA, 6.2. (PAT). W godzinach popołudniowych p. prezydent Rzeczypospolitej przyjął wicepremiera Bartla, z którym odbył dłuższą konferencję.

WARSZAWA, 6.2. (PAT). O godzinie 1-ej po poł. p. prezes rady ministrów i minister spraw wojskowych, marszałek Piłsudski, przyjął wicepremiera Bartla, z którym odbył dwugodzinną konferencję.

Odwrót sowietów

Nie chcą zatargu z Anglią

WIEN, 6.2. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Moskwy: Litwinow miał zaznaczyć w rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi, że rząd unji sowieckiej uprawia tak na zachodzie, jak i na wschodzie, politykę pokoju. Rząd sowiecki sympatyzuje z republiką kantońską, nigdy jednak nie parł do zaostrożenia stosunków między tą republiką a Anglią. Jesteśmy przekonani — rzekł Litwinow — że zaostrożenie stosunków angielsko-rosyjskich nie może przynieść żadnej stronie korzyści.

Hold dla marszałka Piłsudskiego

Uchwalili powstańcy i wojacy G. Śląska, Poznańskiego i Pomorza

POZNAŃ, 6.2. (PAT). Wczoraj odbyło się w Poznaniu zebranie trzech zarządów wojewódzkich związków powstańców i wojaków na Górnym Śląsku, Poznańskim i Pomorzu. Na zebraniu tem uchwalono jednogłośnie rezolucję, następującej treści:

„Zebrane w Poznaniu zarządy związków powstańców i wojaków zachodniej Polski stwierdzają, że

związki przez nie reprezentowane popierają w całej pełni dążenia ministerstwa spraw wojskowych w osobie marszałka Piłsudskiego do zorganizowania narodu polskiego celem ochrony granic Rzeczypospolitej. Jako naczelna swoją zasadę uważa związek powstańców i wojaków prowadzenie prac w zakresie przysposobienia wojskowego członków swoich. W stosun-

ko innych organizacji przysposobienia wojskowego zajmując stanowisko rzeczowego dążenia do skoordynowania pracy przysposobienia wojskowego w kierunku największej jej owocności.”

Zebrani wysłali depesze holdownicze do p. prezydenta Rzeczypospolitej i do marszałka Piłsudskiego.

Rozgromienie powstańców w Portugalji

LIZBONA, 6.2. (PAT). Minister wojny zarządził, ażeby ludność cywilna miasta Puerto, w którym bronią się powstańcy, najpóźniej w niedzielę rano opuściła miasto, albowiem po tym terminie rozpocznie się bezwzględne bombardowanie miasta. Wobec takiej sytuacji powstańcy wyrazili gotowość poddania się pod pewnymi warunkami. Minister odmówił jednak, żądając poddania się bez warunków.

Krwawe zajścia w Piotrkowie

Szarża policji na manifestację bezrobotnych kilkunastu rannych

Onegdaj po południu w Piotrkowie bezrobotni urządzili manifestację z powodu niewypłacenia im zasiłków z funduszu bezrobocia. Tłum, złożony z kilkuset ludzi, szedł w kierunku magistratu.

Policja, ze starostą na czele, wezwwała manifestantów do rozjeżdżenia się.

Tłum nie usłuchał wezwania. Wówczas policja użyła białej broni i rozpedziła tłum — odbierając sztandar, który nieśli manifestanci. Wśród manifestantów jest kilku rannych. Kilku policjantów odniosło kontuzje. Dokonano aresztowań.

Sensacyjne porwanie panny z towarzystwa

W mrokach i światłach kin i dancinów

Atmosfera modnych dancinów, północnych charlestonów, wytapywanych przy dźwiękach i rykach jazzbandu, wyhodowała już nie tylko na gruncie Warszawy ale także w innych większych miastach Polski specjalne typy mieskie, dawniej rzadko w kronikach pism notowane. Nie mówimy już nie o dancinowych typach kobiet.

Nowi ci ludzie w dzień prawie nie żyją. Ich życie obraca się w mrokach i światłach

kin, kawiarni i dancinów. Bardzo wielu takich panów dancinowych zaczyna swą karierę nocną od zmiany, zresztą fikcyjnej, nazwiska.

Właśnie we Lwowie pojawił się taki pan, znany we wszystkich tamtejszych dancinach, jako profesor Morris.

Prostu anglik. Ale z Kleparowa. W sferach tego przedmieścia lwowskiego prof. Morris

znany był do niedawna jako zwykły Rogoziński.

Otóż ten Morris - Rogoziński poznał w jednym z dancinów urodziwą i młodzieńką

19-letnią pannę z towarzystwa, córkę urzędnika kopalni „Petroleum”, Jadwigę Teodorowiczównę. Panna stała się widocznie szczególnie interesującą dla tego anglika z Kleparowa, bo od chwili poznania nie odstępował jej ani na krok a wreszcie oboje nagle zniknęli ze Lwowa.

Przerażeni ucieczką córki rodzice wszczęli natychmiast energiczne poszukiwania za nią, jak dotychczas, bez rezultatu. Podobno panna Jadwiga, prócz dancinów, lubiała jeszcze kino. Marzyła, aby zostać najświetniejszą gwiazdą filmową.

Prof. Morris - Rogoziński, jako anglik, liczył zapewne na swe rozległe stosunki na obu półkulach i miał pannie przyobiecać przewiezienie jej aż do Hollywood.

We Lwowie utrzymuje się pogłoska, że młoda para jeszcze w styczniu opuściła Polskę i udała się przez Gdańsk do Ameryki.

Sceptycy jednak, a takich — zwłaszcza w policji — jest sporo, twierdzą, że oboje charlestoniści bawią jeszcze w Polsce

z powodu nieprzewidywanego braku funtów i dolarów na tak daleką drogę.

Obecnie rozeszła się nawet pogłoska, iż prof. Morrisa wydziano już w Warszawie.

„Niosę wam pokój” woła światu zwycięska Francja

PARYŻ, 6.2. (PAT). Przemawiając na śniadaniu, wydanym przez związek b. uczestników wojny, Briand oświadczył: „Zwycięska Francja bynaj-

mniej nie pomniejsza swej godności, gdy w sposób zdecydowany zwraca się ku idei pokoju, a nie mając żadnych apetytów imperialistycznych i patrząc prosto w oczy całemu światu woła: „Niosę wam pokój”. Kraj zwycięski, jak Francja, potrafi przedsięwziąć wszelkie niezbędne środki ostrożności na wszelki możliwy wypadek, a ja, jako minister spraw zagranicznych, będę czuwał, aby w porę stłumić wszelkie iskierki, które mogłyby się zapalić tu i owdzie.

Żołnierze zwycięskiej Francji są dzisiaj jednomyślni w tych swoich usiłowaniach do zrealizowania idei pokoju, gdy zwróceni do Niemiec, do tego wielkiego narodu — a naród ten, mający swe zalety i swe wady, jest narodem potężnym — mówimy do nich: „Walczylismy ze sobą często w ciągu wieków, czyż należy mniemać, że tak musi być stale na przyszłość, czy trzeba będzie co lat dziesięć wznowiać tę walkę”.

Minister pod zarzutem zdrady stanu

Rewelacje socjalistów zachwiały skłoną koalicję w Niemczech

BERLIN, 6.2. (PAT). „Montag Morgen” donosi z kół parlamentarnych: W kółach centrowych panuje powszechna konsternacja z powodu rewelacji socjalistycznych o ministrze spraw wewnętrznych, Keudellu. Centrum dotychczas z dumą podnosiło, że uzyskało od prawicy nie tylko uznanie konstytucji weimarskiej, ale także zgodę na energiczne wystąpienie przeciwko tym urzędnikom, którzy w stosunku do konstytucji weimarskiej zachowali się

nielojalnie. Tymczasem w czasie debaty okazało się, że minister spraw wewnętrznych nowego gabinetu jest tym, który brał udział w gwałtownym obaleniu konstytucji weimarskiej w czasie zamachu Kappa. „Welt am Montag” twierdzi, że w kółach centrowych domagano się kategorycznie dymisji Keudella. Stronnictwo niemieckonarodowe zagroziło jednak wówczas rozbitiem koalicji. Dopiero interwencja kanclerza Marxa, który wskazał na konieczność za-

czekania na wyniki śledztwa, przeszkodziła temu. Dziennik podkreśla, że b. kanclerz Wirth dlatego tylko wypowiedział się przeciwko wotum zaufania dla rządu, ponieważ po rewelacjach, dotyczących Keudella, uważa za kompromitujące dla siebie wypowiedzenie się za rządem. W kółach centrum nie istnieje podobno zamiar wystąpienia przeciwko b. kanclerzowi Wirthowi za złamanie dyscypliny partyjnej.

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego”

do kinoteatru „CZARY”

Ważny na dzień 7 lutego 1927

W programie obraz: „SZATAN PRERJI”

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca na wszystkie seanse po zł. 1.

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego”

do kinoteatru „LUNA”

Ważny na dzień 7 lutego 1927

W programie obraz: „ZNAK ZORRY”

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca do 6 w.ecz. po zł. 1.25, po 6 wiecz. zł. 2.

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego”

do kinoteatru „REDUTA”

Ważny na dzień 7 lutego 1927

W programie obraz: „BURLAK z NAD WOŁGI”

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca do 6 wiecz. po zł. 1.50, po 6 wiecz. zł. 2.

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego”

do kinoteatru „REKORD”

Ważny na dzień 7 lutego 1927

W programie obraz: ? ? ?

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca na wszystkie seanse po 60 groszy.

31 generałów i 130 wyższych oficerów -- na emeryturę Ogółem spensjonowano 500 oficerów

Ze źródeł miarodajnych otrzy-
malśmy wczoraj wiadomość, że w
stan spoczynku na podstawie no-
weli do ustawy emerytalnej zostali
przeniesieni w korpusie generałów
z dnia 30 kwietnia b. r.:

Gen. broni: Rozwadowski Ta-
deusz;

Generałów dywizji (vice-adm.):
Porębski Kazimierz, Hubischta
Jan Władysław, Pogorzelski Eu-
geniusz Bronisław Hauser Ed-
mund, Zemanek Henryk Józef, Le-
dochowski Ignacy, Kasprzycki Ste-
fan Linde Mieczysław, Suszyński
Stefan;

Generałów brygady (kontr.
adm.): Jarosz Kamionka, Witold
Siestrenczewicz Bolesław Wende
Józef, Bieliński Adam Jerzy, Be-
lewicz Leon, Pół Aleksander, Pa-
chulski Leon, Bobrowski Tadeusz,

Zwierkowski Jerzy Anzelm Sawi-
cki Jan, Zeliński Ignacy Zwierz-
chowski Franciszek, Malewski Jó-
zef Gabriel, Śląski Eugeniusz, Frej
Bolesław, Piłcocki Oktawian Kraus
Karl, Meravijia-Crvek Franciszek
Puchalski Maciej Marzański
Walerjan.

Nadto w stan spoczynku prze-
niesiono 31 pułkowników 11 ma-
jorów i kapitanów. W korpusie ofi-
cerów kawalerji: 7 pułkowników,
15 ppułkowników, 8 majorów 2 po-
ręczników. W korpusie oficerów
artylerji: 14 pułkowników, 9 ppuł-
kowników, 3 majorów, 3 kapita-
nów. Razem przeszło 500 oficerów
wszystkich rodzajów broni.

Wojsko przez przeniesienie
tych oficerów w stan spoczynku
nie poniesie szkody, ponieważ od

dłuższego czasu nie pełnili oni za-
danej funkcji względnie pełnili ją
tylko nominalnie. Przyczyną takiego stanu rzeczy
był albo zły stan zdrowia już to
brak przeszkolenia i kwalifikacji
na wyższe stanowisko.

Wśród generałów którzy zna-
leźli się na powyższej liście dziesię-
ciu nie pełniło żadnych funkcji,
czterdziestu było przydzielonych
do przejściowych instytucji, a za-
ledwie sześciu pełniło poważniej-
sze funkcje.

Wśród pułkowników pięciu po-
zostawało na przejściowych stano-
wiskach, jedenastu pracowało tym
czasowo, komendantów P. K. U.
było siedmiu, ważniejsze funkcje pe-
łniło siedmiu.

Podobny stan istniał w innych
kategorjach.

Ostatnie dni!

Reduta

Pamiętniki Józefa Habsburga Wojenny bałagan austriacki w świetle wspomnień arcyksięcia

Węgierska akademja umie-
jętności wydała w tych dniach „Pa-
miętniki” arcyks. Józefa Habs-
burga, który w czasie wojny
światowej był dowódcą jednej z
armji Austro-Węger. Pamiętniki
wywołały na Węgrzech, w Au-
strii i Czechosłowacji olbrzymią
sensację. Książka jest rozchwy-
tywana.

Z uwag arcyksięcia, dotyczą-
cych wybuchu wojny światowej,
wynika, że wojnę przygotowawali
w Austro-Węgrzech generałowie,
a zwłaszcza szef sztabu Konrad,

nieomal „na własną rękę”. O-
pracowane przez nich plany i wy-
dane zarządzenia nie wytrzymały
próby pierwszych uderzeń Rosji.
Niepowodzenia, a potem krwawe
kleski, usiłowano przedstawić,
jako zwycięstwa. O prawdziwej
sytuacji na polach walk nie wie-
dział nawet cesarz Franciszek Jó-
zef.

Zaraz w początkach wojny za-
kradła się do szeregów armji naj-
gorsza truciźna: brak zaufania wojska
do oficerów i oficerów do
wojska. „Zaczęliśmy wojnę —

pisze arcyks. Józef — w atmosf-
rze podejrzliwości i wzajemnej zawi-
ści. Sam baron Bolfrass (ojciec
przedstawiciela austriackiej naczelnej
komendy armji w War-
szawie za okupacji niem.) ów-
czesny naczelnik kancelarii ce-
sarzkiej, zmuszony był prosić gen.
Potiorka o raport sytuacyjny z
Serbji, ponieważ naczelne do-
wództwo armji nie dawało raportów
cesarzowi. Bolfrass pisał do
Potiorka: „Naczelne dowództwo
jest tak nieprzystępne że nawet
na miejscu najwyższem nie się nie
wie o sytuacji wojennej”.

Jest to zabawne i prawdziwe.
Przedewszystkiem prawdziwe. Ale
trzeba do tego dodać że w Au-
stro-Węgrzech przez całą wojnę
nikt nie wiedział o sytuacji
wojennej: ani cesarz, ani naczelne
dowództwo, ani wymowny dziś
pisarz arcyks. Józef, ani nikt wogół:
nikt. Austria i jej mężowie
opatrznościowi byli obrazem
doskonałego bałaganu, który umarł
jak się to mówi, w butach.

BURLAK Z NAD WOŁGI

Największy pean na cześć prawdziwej miłości.
Obraz **Śpiewy chóru opery Rosyjska muzyka**
ilustrują **śpiewy chóru opery mosk**
Początek w dni powszednie o godz. 5 ej, w soboty i niedziele o godz. 2-jej
ostatni seans o godz 10 wieczorem.

Śledztwo w sprawie lotników sowieckich

Jak już donosiliśmy poprze-
dnie, kilka dni temu wylądowało
na terytorjum polskiem dwóch
lotników armji sowieckiej.

Śledztwo w tej sprawie pro-
wadzi biuro wywiadowcze od-
działu II sztabu generalnego w
Warszawie. Narazie szczegółów
śledztwa nie można podawać, już
dziś jednak stwierdzić można, że
dotychczasowy przebieg śledz-
twa dał sensacyjne rewelacje.

Informacje lotników mówią
miedzy innymi o ścisłej wspólna-
ci lotnictwa sowieckiego z ofice-
rami niemieckimi, przedewszys-
tkiem w szkołach lotniczych.
Lotnicy mieli również złożyć pe-
wne zeznania w sprawie pomocy
udzielanej przez sowieży bolsze-
wickim wojskom chińskim. Szczegóły tego ujawnić będzie można
dopiero w ciągu kilku dni.

Sama sprawa wylądowania na
terytorjum polskiem przedstawia
się, jak następuje: Dnia 1 lutego
o godz. 14 wylecieli z Kijowa na
samolocie typu Ansaldo Nr. 8074
dwaj lotnicy sowieccy; nie są oni
oficerami. Pilot Kazimierz Klim
był dowódcą 17-go awiacyjnego
oddziału w Kijowie, nie posiadał
on żadnego wyższego wykształ-
cenia wojskowego, ani stopnia ofi-
cerskiego, ukończył jedynie w
1916 roku szkołę lotniczą. Po-
chodzi z rodziny polskiej, urodzo-
ny w Sokółce, w Grodzieńszczy-
źnie, gdzie też obecnie mieszka
jego matka i siostra. Jako motyw
swej ucieczki podaje Klim, że
czuje się polakiem i już dawno
pragnął dostać się do rodziny.

Piotr Timoszcuk nie jest
wcale pilotem, a tembardziej ofi-
cerem, jak to mylnie podały nie-
które pisma; jest to zwykły me-
chanik, przydzielony do samo-
lotu swego dowódcy Klimy w ran-
dze starszego motorzysty. Nie
wiedział on początkowo o zami-
arach swego dowódcy. Oświad-
cza, że bezwzględnie nie chce
wrócić do sowiełów, podobnie
zresztą, jak jego dowódca Klim;
dawno już zraził się do rządów
sowieckich, szczególnie czuł się
dotknięty w swych uczuciach
religijnych od czasu, gdy z prawo-
sławnych cerkwi robiono kluby i
dancingi.

Klim włada biegle językiem pol-
skim; obaj lotnicy nie mieli przy
sobie zupełnie pieniędzy.

Wylądowali oni, jak wiado-
mo, w dzień swego odlotu z Kijo-
wa, t. j. 1 lutego, o godz. 17.30 na
lotnisku w Łucku, położonem tuż
obok kwater wojskowych. Ofice-
rom pułku stacjonującego oświad-
czyli odrazu, że są lotnikami so-
wieckimi; mechanik wypuścił wo-
dę z silnika, nakrył go kołuchem,
celem konserwacji i oddał go w
ten sposób władzom policyjnym.

Samolot zostanie prawdopo-
dobnie zwrócony władzom sowie-
ckim, lotnicy natomiast oświad-
czają kategorycznie, że czują się
szczęśliwymi, iż udało im się prze-
dostać do Polski i że bezwzględ-
nie nie chcą wracać do sowie-
tów. Pilot Klim wytyłwał się o
dwóch oficerów - pilotów, o któ-
rych wiedział, że są polakami, a
którzy w 1916 roku byli jego prze-
łożonymi w armji rosyjskiej.

Wzrost bezrobocia

Pod koniec zeszłego roku spa-
dek liczby bezrobotnych został
zahamowany. Od tej chwili z ty-
godnia na tydzień rośnie armja
pobawionych możliwości pracy, a
więc odciętych od źródeł utrzy-
mania. Zjawisku temu towarzy-
szą wstrząsające obrazy śmierci i
zasłabnięć z głodu.

Oficjalny optymizm nic tu nie
pomocze. Nie pomocze również po-
woływanie się na sezonowość te-
go zjawiska. Uważne przyzrenie
się cyfrom musi wywołać niepo-
kój w sercu każdego.

Stan liczebny zatrudnionych
i bezrobotnych robotników
w tysiącach:

	Zatrudn.	Bezrob.	Razem
1. 1925	592	213	805
1. 1926	490	310	800
10. 1926	641	196	837
1. 1. 1927	—	236	—
8. 1. 1927	—	243	—
15. 1. 1927	—	247	—
22. 1. 1927	—	249	—

Zauważmy, iż najniższa cyfra
bezrobotnych w r. 1926 była nie
wiele niższa, od cyfry bezrobot-

nych w styczniu r. 1925. Od stycz-
nia r. b. liczba bezrobotnych
zbliza się szybko do cyfry naj-
wyższego napięcia bezrobocia w
roku zeszłym. Kryzys więc trwa
wciąż w najbardziej ostrej posta-
ci. Najświeższe konjunktury,
związane ze straszkami angielskim,
nie zdołały go załagodzić. Tra-
dycja bezrobocia, pogłębiona
przez naturalny przyrost ludności,
wynoszący około 250.000 głów ro-
cznie, — stoi przed nami w całej
groźbie. Zważmy przytem, iż stan
zatrudnienia naszych poszczególnych
gałęzi pracy osiągnął poziom
najwyższej cyfry roku zeszłego —
stałość zjawiska bezrobocia uwy-
punkli nam to jeszcze bardziej.

Nie można się przeto ludzi.
Pozostawienie sprawy bezrobocia
swojemu losowi nie rozwiąże jej.
Rezerwowa armja robotnicza, wa-
hająca się koło 250 tysięcy po-
zbawionych możliwości zarobkowa-
nia zarowiaada stałe istnienie.
Tembardziej, że nasza polityka
gospodarcza przemysłu i powol-
nego mu rządu, oficjalnie już wsta-
piła na drogę uniemożliwiająca
życi i zdrowy rozwój.

Skończyły się rozmowy o zni-
żeniu cen. Wysokie ceny na zboże
stały się oryżkazaniem obecnej
polityki. Wysokie ceny na artyku-
ły przemysłowe są logicznym
skutkiem wysokich cen zboża.
Kalkulacja przemysłu weszła na
drogę ograniczonej produkcji po
wysokich cenach. Rynek wewnę-
trzny musi się wciąż kurczyć. Spo-
żywcza musi się ograniczać. A ceny,
by pokryć koszty skurczonej i
kurczącej się produkcji, muszą
rosnąć, pogłębiając nędzę wewnę-
trzną.

W tych warunkach o pochłonięciu
przez przemysł armji bez-
robotnych i naturalnego przyro-
stu ludności nie może być mowy.
Bezrobocie staje się chroniczną
chorobą naszego społeczeństwa.
Obniżyć ceny, rozszerzyć rynek
wewnętrzny, to jedyny ratu-
nek dla społeczeństwa.

Zwierzęcy mord pośrołku zamrożonego jeziora Trup zniekształcony siekiera

Z Brześcia nad Bugiem donoszą
o wstrząsającej zbrodni, której
dokonał na zamrożonem jeziorze
w powiecie koszyrskim mied-
zy wsiami Jasną i Kraśnicą. Na
zamrożonej tafli jeziora znalezione
w kałuży krwi zmasakrowane-
go trupa 15-letniego Teodora Lesz-
czuka, mieszkańca wsi Kraśnica.
O morderstwie zawiadomiono natychmiast policję.

Po zbadaniu trupa ustalono że
Leszczuk poniósł śmierć od głębo-
kiej rany ciętej w głowę. Zarazem
stwierdzono, że był on służącym u
Siemiona i Trifima braci Kuzni-
ców we wsi Kraśnica.

Zeznania Kuzniców dały policji
nadzwyczaj cenne wskazówki
które zdecydowały o wykryciu
zbrodniarza. Oświadczyli oni, że
tego samego dnia sprzedali kilka
krów znanemu w okolicy kupcowi
Szlamie Bekkerowi, zamieszka-
nemu we wsi Jajno. Kupiec zapłacił
niezwłocznie część należności i
prosił, aby po resztę przysłał doń
służącego Leszczuka. Niebawem
Kuzniczowie wysłali go po pienią-
dze. Bekker wypłacił Leszczukowi
niezależnie 25 dolarów.

Z dalszych zeznań okazało się
że kiedy chłopiec szedł do kupca,
spotkał go właściciel dostatniej
zagrody we wsi Jajno, Nikita Bie-

gun i zawiązał rozmowę do-
wiedział się o transakcji o 35 do-
larach, które chłopiec miał otrzy-
mać za krówy.

Biegun namówił Leszczuka,
aby dla skrócenia drogi szedł
przez błota zamrożone pełne
krzaków i przez jezioro. Chłope-
c nie podejrzewając zasadki po o-
debraniu pieniędzy, udał się
zwywiście tamtędy. Tymczasem
Biegun już omyłkwal na niego u-
zbrojony w siekierę ukrytą w krza-
kach koło jeziora.

Skoro tylko chłopiec ukazał się
na jeziorze Biegun ciosem siekie-
ry rozplatał mu głowę. Chłope-
c legł

jak piorunem rażony
Śmierć nastąpiła natychmiast
Podczas rewizji u Bieguna, który
uparcie twierdził że morderstwa
nie dokonał, znalazłono ukryte w
słomie 2 zbroczone krwią siekie-
ry oraz parę zakrwawionych bu-
tów.

Dopiero, kiedy policja znalazła
oczywiste dowody jego zbrodni,
przyznał się do wszystkiego.

Przyparty do muru wskazał
nawet skrytkę, gdzie leżały zrabo-
wane dolary.

Zbrodniarza aresztowano. Od-
dany będzie niebawem pod sąd do-
rzeczny.

Mistrzostwo Europy na nartach

CORTINA D'AMPEZZO, 6.2.
(PAT). W sobotę, dnia 5 b. m. w
dwudniowych zawodach narciar-
skich o mistrzostwo Europy od-
był się bieg 14-to kilometrowy.
Pierwsze miejsce zajął Lindgren,
drugie Douth (H. D. W.: Czecho-
słowacja) trzecie Schneider (Niem-
cy). Polacy zajęli miejsca nastę-
pujące: Bronisław Czech, miejsce
dwunaste, Franciszek Bujak miej-
sce 26. Andrzej Krzeptowski, miej-
sce 27. Na starcie stanęło 100 za-
wodników, w prekluzyjnym cza-
sie przybyło 46.

Zamiast feljetonu

BON MOT

Francuski dowcip w panoramie wieków

Jako pierwszy numer „Biblioteki Humoru”, a będącej pod redakcją Juliana Tuwima, ukazała się książka „Bon Mot”, dowcip francuski w panoramie wieków”. Jest to zbiór doskonałych typowo francuskich dowcipów, w których często bohaterami są postacie znane z historii lub literatury. Przypatrzmy się pośród nich kilka wybranych.

Co każę kochać kobietom?

Włosze — temperament.
Hiszpance — rozkosz.
Niemce — zmysłowość.
Rosjanki — zepsucie.
Kobiecie Wschodu — przyzwyczajenie.
Austriaczki — umiejętność.
Flamandki — obowiązek.
Angielki — higiena.
Kreolki — instynkt.
Amerykanki — wyrachowanie.
Francuzki — ciekawość.

Ubóstwo to nie grzech. To znacznie gorzej.

James Rotschildowi anonują jakiegoś księcia w momencie, kiedy jest bardzo zajęty.

— Proszę zająć miejsce — rzuca od biurka.

— Jestem księżką X. — powtarza zgorzchniony gość.

— Więc niech pan zajmie dwa miejsca — odpowiada Rotschild.

Pan d'Uzes był adjutantem królowej. Gdy ta go spytała kiedyś, która jest godzina, odpowiedział:

„Która się Najjaśniejszej pani podobają”.

Baudelaire powiedział do Venillota: „Nie wierzę w Boga! O! jak mi będzie przykro!”

Dumas syn o ojcu: „Cóż chcecie, mój ojciec to duże dziecko, które mi się urodziło, gdy byłem zupełnie mały”.

Zetowata dama pytała Talleyranda, jak idą jego sprawy. „Tak, jak pani widzi” — odpowiedział.

Nie jest nigdy dobrym przyjacielem ten, kto jest dowcipny. Gdyż pokusa zrobienia dowcipu jest zawsze silniejsza, niż wszystkie względy przyjaźni.

Louis de Robert.

Pisarze francuscy Bergerat i Catulle Mendes byli zięćmi Teofila Gautiera. Panna dama prosiła Bergerata o podpis w albumie.

— Pociż pani mój podpis? — zapytał pisarz.

— Jaktóż! Mistrzu! Pan taki sławny! — Pani myśli? Niech pani sobie wyobrazi, co mnie niedawno spotkało. Znalazłem się w towarzystwie, gdzie bawiono się w szarydy.

Jedna z pań ułożyła następującą pierwszę — „berge”, drugie — „rat”, a wszystko razem zięć Teofila Gautier. I wszyscy razem zawolali „Catulle Mendes”.

Rejestracja cudzoziemców

na terenie Rzplitej

Wiadomości jakie ukazały się w części prasy o ponownej rejestracji cudzoziemców,

w szczególności cudzoziemców bez państwowości, są nieprawdziwe. Z miarodajnego źródła otrzymaliśmy wyjaśnienie, że omawiana była tylko sprawa t. zw. stałych kwot dla obywateli każdego państwa. Na razie instancje administracyjne drugiego stopnia nie otrzymały rozporządzenia wykonawczego o ilości pozwoleń stałego pobytu, jakie mogą wydawać obywatelom poszczególnych państw wobec czego cudzoziemcy, przebywający w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, podlegają dotychczas obowiązującym przepisom rejestracyjnym, co dotyczy również t. zw. cudzoziemców bezpaństwowych (głównie rosjan).

Znachor i złodziej przez zemstę zamordował tego, kto go wydał

Wielkiem uznaniem wśród wiejskiej gromady cieszył się Wojciech Kot, owczarek z majątku Annowo na Pomorzu, pod Grudziądzem. Postać Kota otoczona była nimbem tajemniczości. Był on znachorem wioskowym. O jego dziwnych praktykach krążyły w okolicy

niezwykłe historie.

Dopiero jednak wstrząsająca w swej grozie zbrodnia, która zdarzyła się w majątku Annowo i w której znachor odgrał główną rolę, postawiła we właściwym świetle tę odrażającą postać.

Znachor okazał się okrutnym i mściwym zbrodniarzem. Ofiarą jego zemsty padł robotnik Prusakowski. Przed kilku dniami w majątku Annowo popełniono kradzież. Podejrzenie padło na robotników, zatrudnionych w charakterze fernali.

Ponieważ istniały niedwuznaczne dowody że główną sprężyną kradzieży był

znachor Kot,

administracja majątku zwolniła go

natychniaś z pracy. Niewiedomo, z jakich powodów wśród wzburzonych śledztwem i wydalaniem fernali rozeszła się plotka, że zdemaskował sprawców kradzieży robotnik Prusakowski.

Znachor poprzysiął mu srogą zemstę.

Wiedząc, że Prusakowski powracać będzie nocą z pobliskiego miasteczka z żywnością, mściwy owczarek uzbroił się w siekiere i zaczajony w gęstych krzakach w pobliżu głównej bramy wjazdowej do majątku, czyhał na swą ofiarę.

Kiedy koło godz. 11-ej w nocy Prusakowski ukazał się na drodze owczarek wyskoczył z zarośli i zadał mu straszny cios siekierą w plecy.

Zbroczony krwią

robotnik runął na ziemię, tracąc przytomność. Oszałały uczuciem zemsty zbrodniarz zaczął w ohydny sposób znęcać się nad swą ofiarą, bijąc ją i kopiąc.

Następnie w obawie, aby ktoś nie spostrzegł strasznej sceny, chwycił omdlałego z bólu Prusakowskiego i zawlókł go do pobliskiej cegielni, aby tam w dalszym ciągu nasycić się jego męczarnią i wreszcie zadać mu śmierć.

Dopiero około godz. 3-ej w nocy znachor skończył krwawą orgię. Pozostawił swą ofiarę zmasakrowaną i w kałuży krwi. Dopiero rano, kiedy robotnicy przybyli do cegielni, ujrzeni nieszczęśliwego, który dawał bardzo słabe oznaki życia. Odniesiono go natychmiast do zabudowań folwarcznych.

Ciężko rannego

właściciel majątku Annowo odwiózł do szpitala miejskiego w Grudziądzu, gdzie dzięki nadzwyczajnym środkom przywrócono mu na parę minut przytomność.

Dzięki tej okoliczności władze śledcze dowiedziały się o sprawie zbrodni która początkowo wyglądała dość tajemniczo.

Natychmiast rozpoczęto dość energiczne poszukiwanie owczarza i niebawem go ujęto.

Wyrafinowana zbrodnia, jakiej dopuścił się na Prusakowskim, przeraziła wszystkich w okolicy.

Nowy skład zarządu Ł.Z.O.P.N-u

Walne zgromadzenie Ł. Z. O. P. N-u wypowiedziało się przeciw tworzeniu ligi

Dłsze obrady zgromadzenia Ł. Z. O. P. N-u doprowadziły narreszcie do wyczerpania porządku dziennego. Obrady wznowiono o godz. 11 przed południem, zakończono zaś o godz. 8 wieczorem, wobec czego łącznie z ubiegłą niedzielą trwały one 23 godziny. Jest to czas rekordowy, dotychczas bowiem żadne z posiedzeń walnego zgromadzenia Ł. Z. O. P. N-u nie zabrało tak wiele czasu.

Po przedyskutowaniu i przyjęciu statutu funduszu ubezpieczenia graczy, oraz załatwieniu wniosków członków, przystąpiono do wyborów zarządu i wydziału gier i dyscypliny, które dały następujące wyniki:

Na prezesa zarządu Ł. Z. O. P. N-u wybrano przez aklamację p. kpt. Zabłockiego, mandaty pierwszego i drugiego wiceprezesów poruczone pp. Krachulcowi i por. Liebertowi, na sekretarza przez

aklamację wybrano p. Piątkowskiego; funkcję skarbnika powierzono p. Dancygierowi; na członków zarządu, w tajnym głosowaniu wybrani zostali pp. Rękowski — 837 głosów, Głazewski — 754 głosy, mec. Waicman — 643 głosy, Pawlak — 527 głosów.

Na przewodniczącego wydziału gier i dyscypliny wybrano przez aklamację p. Skibickiego.

Liczbę członków wydziału zwiększono do 8-miu. Wysunęła listę kandydatów (pp.: Rabański, Kampil, O. Benke, Surowiecki, Michalski, Ulrich, Szulzinger i Hertel), wobec braku innych kandydatów, zatwierdzono en bloc.

Mandat kapitana związkowego poruczone p. Konopce, natomiast w skład komisji rewizyjnej weszli: p. Lindner — 804 głosy, p. Taubwureal — 443 głosy, p. Dressler — 426 głosów.

Z wielkim zainteresowaniem wyczekiwana dyskusja nad sprą

wą utworzenia ligi wyjaśniła nam stanowisko zarządu, oraz doprowadziła do wypowiedzenia się poszczególnych członków Ł. Z. O. P. N-u. Wniosek R. T. S. Widzewa, wypowiadający się przeciw lidze, został przyjęty 431 głosami za, przy — 327 przeciw i podany jako dyrektywa dla delegatów na walne zgromadzenie P. Z. P. N-u, na których wybrani zostali pp.: kpt. Zabłocki — 789 głosów, Malinowski — 446 głosów, Konopka — 557 głosów.

O komunistów w Pruszkowie

Unieważnienie wyborów do rady miejskiej

Na posiedzeniu warszawskiego wydziału powiatowego w dniu 5 lutego zdecydowano unieważnić ostatnie odbyte w Pruszkowie wybory do rady miejskiej.

Jako najważniejszy motyw tej uchwały, podano, że tożsamość głosujących nie była sprawdzana i zachodziły wypadki, że niektórym wyborcom odmawiano prawa głosowania, albowiem ktoś za nich już uprzednio głosował.

Wydział powoduje się również na pozbawienie prawa wyborczego (przez skreślenie listy) kandydatów Karola Oledzkiego (lista nr. 9) i Władysława Buczyńskiego (lista nr. 4), aczkolwiek obydwaj mieli czynne i bierne prawo głosu, a zostali skreśleni przez główny komitet wyborczy z tego powodu, że nie byli zapisani do list wyborczych. Dalej — ogłoszenia dotyczące wyborów były spóźnione i rozklejone w niedostatecznych ilościach, oraz liczba czterech lokali wyborczych była niedostateczna, co wpłynęło na stosunkowo mały procent głosujących.

Decyzja wydziału powiatowego nie wymaga zatwierdzenia władzy nadzorczej. Od powyższej decyzji przysługuje prawo zażalenia do urzędu wojewódzkiego z dwutygodniowym terminem.

Dzieje lutego

Miesiąc, który nie może zaznać spokoju Nowe zamachy na jego długość

Luty zapełnia najsmutniejszą, ale zarazem i najbardziej uroczoną kartę w dziejach kalendarza.

Narodził się luty, jako miesiąc jeszcze za rządów króla rzymskiego Numpy Pompiljusza, na kilkadziesiąt lat przed Narodzeniem Chrystusa. Zamykał wtedy soba rok cały dlatego zapewne, że w lutym ówczesnym przypadało rzymskie święto oczyszczenia (stąd pochodzi nazwa miesiąca: februaire — po łacinie znaczy oczyszczać) a uroczystość pozbywania się grzechów, nadaje się do zamykania rachunków za cały rok.

Kiedy Juliusz Cezar reformował kalendarz, luty był już na drugim miejscu w kalendarzu, na które dostał się w V w. przed N. Chr. Cezar najbardziej skrzywdził lutego, skracając jego długość do 29 dni w latach zwykłych i 30 w przestępnych.

Ale wkrótce Cezar August, nie zadowolony z tego, że miesiąc jego imienia (sierpień — Augustus), jest krótszy od innych, odjął dzień lutemu, i dodał sierpieniowi, nadając mu dystynkcje 31-dniowego miesiąca. Z powodu tego kaprysu mamy teraz tak dziwny kalendarz.

Nic dziwnego, że tyle jest projektów zmiany kalendarza. O jednym z nich — zrobieniu 13 miesięcy po 28 dni i Nowego Roku bez daty — pisaliśmy nie dawno. Inny projekt polega na wprowadzeniu czterech kwartałów po 91 dni (3 miesiące 30, 30, 31 dni), z dniem, dodanym do ostatniego kwartału.

Ponieważ komisja ligi narodów jakoś nie może dojść do porozumienia, i wobec tego z drugiej strony, że niema już Augustów, którzyby mogli światu całemu narzucać swoje zmiany kalendarzowe — nie prędko doczekamy się poważnego i równego innym lutego, który chyba jedynie polskiemu urzędnikowi państwowemu przypada. Do gustu z powodu krótkiego trwania.

Kupować w Polsce pragną liczne kraje Europy, Ameryki i Afryki

Liczne zgłoszenia zagranicznych izb handlowych do min. przemysłu i handlu

Ministerstwo przemysłu i handlu otrzymało szereg zgłoszeń od izb przemysłowo-handlowych różnych krajów, które pragną importować towary z Polski.

Z ofert tych wynika, że Syria pragnie kupować w Polsce mydło do prania, drzewo opałowe, budulec, drzewo do wyrobu mebli, oraz podkłady kolejowe.

W Kanadzie są widoki na zbyt cegieł.

W Rumunii jest duże zapotrzebowanie na wyroby porcelanowe, fajanse i ceramiczne, pozatem na koronki ręczne i maszynowe, oraz nasiona.

Algier pragnie importować poważne ilości ziemniaków zarówno dla celów konsumcyjnych jak i do sadzenia.

Belgia — zboża jadalne.

Jugosławia chce importować tkaniny bawełniane i wełniane, przedzę bawełnianą, maszyny i aparaty, wszelkie wyroby z żelaza, artykuły elektrotechniczne, sól kuchenna, oleje roślinne, naftę, obuwie skórzane, papier gazetowy.

Bulgaria zwraca się z zapotrzebowaniem przyrządów i aparatów elektrotechnicznych, mebli metalowych, łóżek oraz mydła toaletowego.

Bezwyznaniowcy nie mogą otrzymać matury

Córka znanej działaczki socjalistycznej, p. Golde-Stróżewskiej, nie otrzymała przed dwoma laty świadectwa dojrzałości na jednej z pensji warszawskich, gdyż jako bezwyznaniowca nie uczęszczała na lekcje religii.

Zaznaczyć należy iż panna Stróżewska odznaczała się wzorowymi postępowaniami w nauce.

Iście średnowieczną decyzją „pedagogów” warszawskich za-

skarżono do ministerstwa oświaty, które podzieliło punkt widzenia dyrekcji szkoły, a wówczas matka pokrzywdzonej odniosła się do najwyższego trybunału administracyjnego.

Sprawę tę rozważał trybunał onegdaj.

W imieniu p. Stróżewskiej wystąpił pos. dr. Lieberman.

Trybunał głosi jednak wyrok dopiero w dniu 17 maja r. b.

HINDUSKI

REŻYSER
AKTOR
OPERATOR
SCENARJOPIS
DEKORATOR
ELEKTROTECHNIK
GENJUSZ NARODOWY

Stworzył arcydzieło, które nosi tytuł
„SWIATŁO AZJI”
Arcydzieło to ujrzymy w „Reducie”



Pocz. o g. 5, ostatni seans o 10-ej w.

Dziś, poniedziałek

PREMJERA

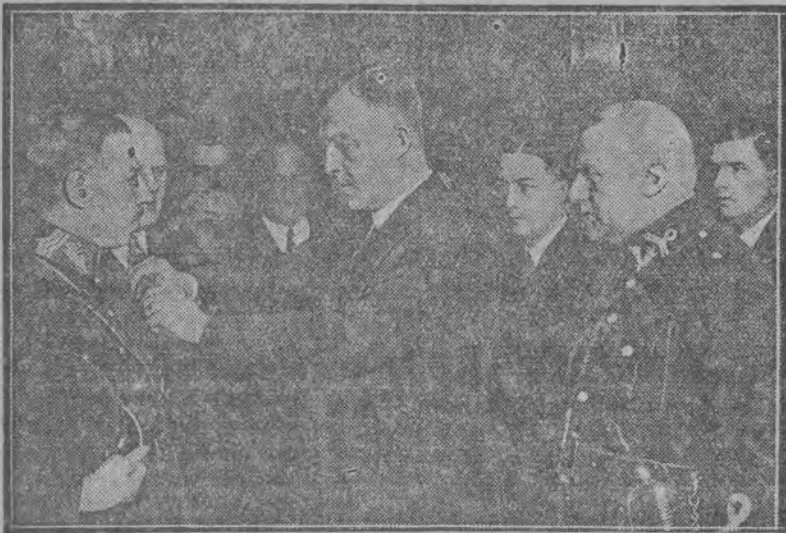
Wspaniały film, zaczerpnięty z za kulis życia
STREJCZYCIELI DO NIERZĄDU!

„DZIEWCZĘTA POD KONTROLĄ”

Prostytutka, czy uczciwa
dziewczyna?Matka i córka w sidłach
sutenera!Niewinna morderczyni!
Kto winien?Zbrodnicza działalność
strejczyeli!Szajka zawodowych
uwodzicieli!Policja kobieca, obyczajowa
i sądy nad prostytutką!Kochanka zabójczynią!
Śmierć sutenera!

Rolę główną w tym wsierżającym dramacie kreuje VIRGINIA LEE CORBIN.

Wyłączna ekspl. „FORTUNA”, Warszawa

Odznaczenie dzielnych
funkcjonariuszów policjiKomisarz rządu, Jaroszewicz, w obecności komend. Czyniowskiego
dekoruje nadkomisarza Chelmińskiego.

W komisarjacie rządu na m. st. Warszawę odbyła się dekoracja krzyżami zasługi naczelnika urzędu śledczego nadkom. Chelmińskiego oraz pięciu funkcjonariuszów policji śledczej pp. Obojskiego, Piłerskiego, Neymanna, Petrykę Bohusza, za istotnie dużą zasługę, jaką było uwolnienie stolicy od

krwawej zmyry — bandyty Zielińskiego. Ciężka i niebezpieczna pogoń za opryskiem, którego determinacja groziła śmiercią, uwięczona została po długich trudach szczęśliwym, bo bez nowych ofiar, ujęciem bandyty w jego warszawskiej kryjówce i położeniem zasłużonego końca jego działaniu.

Potomkowie siuksów
fabrykują czekoladę

Wnuk Sittling Bulla z rodziną na dziedzińcu fabryki czekolady.

Kto nie wzruszał się smutną dołą Winneton lub nie przejmował się bohaterstwem rozgłośnego wodza Siuksów, Sittling Bulla? Kto nie śledził z wypiekami, na twarzy przebiegu bojów, jakie przedstawiciele wymierającej rasy czerwonej toczyli na rozległych prerjach z białymi twarzami?

Dowiecie się, mili czytelnicy, że czasy Sittling Bulla minęły już bezpowrotnie. Stary wódz umarł, a następcy jego nie okazują już bohaterstwa przodków. Ulegli wpływowi cywilizacji białych i jakkolwiek zachowują jeszcze narodowe stroje i zwyczaje, zrezygnowali z marzeń o operze...

Ilustracja nasza daje widomy przykład tego upadku teźyżny Indian. Widzimy na niej wnuka Sittling Bulla, zwanego Orlim Łosiem, wraz z żoną Wanitą i synami Biełkitnem, Niebem, Płynącą Rzeką i Czarnym Cieleciem. Nie przebywają oni w obozie i nie gotują arkadów i zatrutych strzał; — stoją na dziedzińcu wielkiej fabryki czekolady, dokąd przybyli, aby zaznać się z nowoczesnymi metodami produkcji.

JULJUSZ HADRJAN,
zgubił dowód osobisty wydany w Ło-
dzi.

Polacy w Chinach
Echa z odległej kolonii

Z ostatnio nadeszłych numerów harbińskiego „Tygodnika Polskiego” wyjmujemy parę interesujących szczegółów z życia polaków w Chinach.

SPÓR O KOŚCIÓŁ

Jeszcze w r. 1917 ówczesny władca sporego szmatu ziemi w Mandżurji, generał baron Unger Sternberg dał był polakom dom w Hajlarze z kawałkiem gruntu, gdzie za staraniem pułkownika Aleksandrowicza urządzono kościół katolicki. Kościółek ten przetrwał dziewięć lat i zdążył stać się ośrodkiem życia tamtejszej, zresztą nielicznej, kolonii polskiej.

Obecnie chińskie władze wojskowe zażądały wydania kościoła i ziemi. Władze kościoła poczyniły pewne starania u naczelnika prowincji, gen. Jan - Chun - Siana, ale wynik nie jest jeszcze wiadomy.

Proboszcz tamt., ksiądz Leszczewicz, nie traci nadziei, że uda mu się obronić świątynię od zagłady.

POWRÓT
KS. OSTROWSKIEGO.

Delegat parafii harbińskiej, ks. Wł. Ostrowski, który w ciągu ostatnich miesięcy przebywał w Polsce, nawiązując kontakt między kolonią polską i matczyną, w powrotnej drodze przybył w połowie stycznia do Szanghaju. Towarzyszą mu ksiądz - misjonarz Wierzejewski i Zborowski.

Czy dalszą podróż z portu do Harbina udało mu się szczęśliwie odbyć (wobec znanych walk i rozruchów w okolicach Szanghaju), dotychczas nie wiadomo.

CHINY SIĘ ORGANIZUJĄ.

„Tygodnik Polski” donosi, że z dniem 1 stycznia r. b. na kolei wschodnio-chińskiej wprowadzone zostały miary metryczne długości i masy. Ludność, rzecz prosta, na dłuższy czas pozostanie jeszcze przy wiorstach i pudach.

Europeizując jedno, zarząd kolei nacjonalizuje — drugie. Bo oto podjęto specjalne studia nad zastąpieniem budynków kolejowych o architekturze rosyjskiej (kazonowej) budynkami w stylu chińskim. Pracuje nad tem specjalna komisja architektów.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE”.

Nr. 6 „Wiadomości literackich” zawiera wywiad z prof. Wł. L. Jaworskim na temat uniwersalizmu, rozmowę M. J. Wielopolskiej z Ir. Plater - Zyberkiem, człowiekiem bez rąk, artykuł Em. Zegadłowicza w sprawie jego tłumaczenia „Fausta”, całą stronę recenzji z książek, sprawozdanie teatralne An. Słonimskiego i kinowe An. Sterna, anegdoty i działy bieżące.

Jak przepłynęłam kanał
La Manche

— Widzi pan, to takie proste, — robiłam tak rękami i nogami i Kanał sam mi się przysunął niewiedomo kiedy...

Sukces, a właściwie po sportowemu wyczyn panny Gertrudy Ederle, która z rozgłosną brawurą przepłynęła kanał La Manche, znajdzie niebawem nielada apoteozę — w sztuce. Podczas gdy panią Corson, rywalkę jej i pogromicielkę w tym samym wyczynie, rzeźbią i malują różni plastycy uwieczniając jej rysy i sławę, zwolennicy p-ny Ederle wpadli na pomysł, aby ratować sławę „wielkiej Gertrudy”, która bądź co bądź, była pierwszą kobietą, która odważyła się na niebywały re-

cord. W tym celu, zamiast ją portretować, zwrócono się do sztuki dramatycznej i oto widzimy właśnie na ilustracji naszej p-nę Ederle, gdy znanemu aktorowi, p. Wallace'owi Beery, pokazuje, jak on następnie ma pokazywać jej zwycięskie przepłynięcie kanału. Na szczęście, p. Beery jest komikiem i dramatyczna apoteoza p-ny Gertrudy nie wypadnie zbyt poważnie, jako jednak trick ambitnej rekordzistki jest kapitalny.

Ciekawy proces
o milionową fortunę
Falszerze testamentu przed sądem

W dniu 7 b. m. rozpoczyna się w Przemysłu ciekawy proces o fałszerstwo testamentu Piotra Tyszkowskiego, który cały swój majątek 20 tys. morgów pola miljonowej wartości zapisał na rzecz akademii umiejętności w Krakowie.

Sprawa przedstawiała się w ten sposób: Antoni Tyszkowski, ziemianin, posiadający w powiecie dobromilskim i przemyskim kompleks ziemski, sam bezdzietny zaadoptował syna swojej gospodyni, Piotra Szelaka który przybrał nazwisko Tyszkowski. Odziedziczywszy cały majątek po przybranym ojcu sporządził w roku 1912 testament,

w którym cały majątek zapisał na rzecz akademii umiejętności w Krakowie.

Szelak - Tyszkowski zmarł w roku 1920.

W międzyczasie rozpowszechniono pogłoskę, że testator sporządził w r. 1915 drugi testament rzekomo na rzecz krewnego A. Tyszkowskiego, przyczem pewne osoby usiłowały zaprzeczyć ważności testamentu na rzecz akademii umiejętności. Okazało się, że drugi testament nigdy nie istniał, i że ma się tu do czynienia z fałszerstwem na wielką skalę.

Na ławie oskarżonych zasiadzie 7 osób.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW

„SANITAS”

I GABINET LEKARSKO-DENTYSTYCZ.

Cegielniana 29, tel. 44-51

Porada zł. 3.-

754